Nr 209. Kraków, 15 Września — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 września.

Przegląd Polityczny.

Jego ces. i król. Apostolska Mość wystósował do pana Ministra Prezydenta następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany Hrabio Taaffe!

Jak wszystkie Mojego Domu tyczące się radosne wypadki, tak również i dar Niebios, który przez narodziny Córki spłynął na Następcę Tronu, ukochanego Syna Mojego, napełnił serca Moich wiernych ludów radością i najserdeczniejszym współudziałem.

Liczne patryotyczne i lojalne manifestacye Reprezentacyj krajowych, gmin, i innych korporacyj, w szczególności zaś także hojne fundacye i inne dobroczynności akty, spowodowane powyżej wspomnianem radosnem zdarzeniem, przekonały Mnie, ku największemu zadowolnieniu Mojemu, że miłość i wierne przywiązanie, których Ja i Cesarzowa zawsze w tak podniosły sposób doświadczamy, również są udziałem Dzieci Moich, Pary Cesarzewiczowskiej.

Z radośnie wzruszonem sercem wyrażam za to Moje, Cesarzowej i Cesarzewiczowskiej Pary najserdeczniejsze podziękowanie i wzywam Pana, byś to natychmiast podał do powszechnej wiadomości.

Wiedeń 9 września 1883.

Franciszek Józef w. r.

Hamburger Nachrichten donosi, że zapowiedziany i żywo odwoływany przez dzienniki zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Aleksandrem odbędzie się z końcem września, może dnia 27 b. m. w Tylży.

Między osobami, które ks. Bismark przyjmował w Gastein, był także poseł pruski przy Watykanie p. Schloezer. P. Schloezer wyjechał już do Rzymu. Podróż jego ma zostawać w związku z kwestyą podziału dyecezyi wrocławskiej. Wiadomość ta potrzebuje jednak jeszcze potwierdzenia.

Król serbski udzielił ks. Bismarkowi order orła białego i wysłał adjutanta swego, aby mu go wręczył.

W Düsseldorfie odbył się wielki wiec katolicki. W przemowie swej oświadczył Windthorst, że stronnictwo centrum równie jest gotowe do podania ręki do zgody na podstawie szanującej zasady Kościoła, ale równie także gotowem do dalszej walki, jeśliby rząd nietykalnych zasad Kościoła uznać nie chciał. Zakończył mowę swą okrzykiem „Hoch" na cześć arcybiskupa kolońskiego. W końcu przyjął wiec kilka rezolucyj, w duchu mowy Windthorsta uchwalonych.

Union dziennik urzędowy dworu we Frohsdorf przestał wychodzić. W ostatnim numerze zamieszcza oświadczenia, uznające hr. Paryża za głowę domu Francyi.

Obecny stan zatargu francusko-chińskiego, daje ciągle nowe powody do obaw. Porozumienie rozbija się o żądanie Chin co do utworzenia pasma neutralnego. Ambasador chiński powrócił do Londynu, gdzie oczekuje kontrpropozycyi ze strony Francyi. Rząd francuski przygotowuje natomiast opinię publiczną na rychłe zwołanie Izb, którym zostanie przedłożona księga żółta z korespondencyą tyczącą się sprawy Tonkinu, a ewentualnie przedłoży rząd także wnioski co do kredytu dodatkowego na wysyłkę znacznych oddziałów wojska do Azyi Wschodniej. Mimo tej wojowniczej postawy ze strony Francyi, nie tracą jeszcze w Paryżu nadziei, że spór cały zostanie pokojowo załatwiony.

Opozycyjne dzienniki rumuńskie omawiając podróż Bratiana, uważają zawarcie przymierza Rumunii z Niemcami i Austryą za dokonane. Przymierze to, zdaniem ich, wplątą Rumunię w wojnę, której pragnie ks. Bismark. Powstają więc na Bratiana, że dogadzając zachciankom niemieckim, zapoznaje interes kraju.

Ostatnie nieporozumienia w Bułgaryi między ks. Aleksandrem a ministrami rosyjskiemi, przypisać należy starciu się dwóch przeciwnych prądów: narodowego i moskalofilskiego. Obóz moskalofilski składa się przeważnie z awanturników, ludzi wątpliwego pochodzenia, których jen. Sobelew wyzyskuje do swych celów, łudząc ich obietnicami i przywrócenia konstytucyonalizmu. — Stronnictwo to rozwinęło też z natchnienia Sobelewa silną agitacyę podczas wyborów uzupełniających do małego „obranje" dnia 2 b. m., wszelkie machinacye jednak nie przyniosły praktycznego rezultatu, gdyż wybory te wypadły w duchu konserwatywnym a prąd narodowy zwyciężył.

Bezpośrednio po uroczystościach, może zbyt bezpośrednio po nich, zbiera się nowy Sejm we Lwowie. Po poezyi, proza życia! Po obchodzie odsieczy Wiednia, podwyższenie o cztery centy dodatku krajowego!

Otwarcie nowego Sejmu, który, jeśli rozwiązanym nie zostanie, przez sześć lat będzie tego kraju prawodawcą, a nadawaćby powinien ton polityce krajowej i przewodniczyć jego wewnętrznemu życiu, nie jest niezawodnie aktem obojętnym, przeciwnie jest to jeden z najważniejszych faktów w obecnem położeniu naszem. Na szczęście na czele Sejmu stoi mąż, który będzie umiał nadać temu otwarciu całą należną powagę, znaczenie i doniosłość.

Inaczej się rzecz przedstawia co do tegorocznej sesyi; ta prawdopodobnie zbyt znaczącą nie będzie, ale, jak też ktoś powiedział, zbawienie kraju nie zależy od jednej sesyi sejmowej. Odbyć ją jednak potrzeba.

Zmiany zaszłe w Namiestnictwie, wygaśnięcie mandatu Wydziału krajowego, owo przesławne grupowanie się nowych stronnictw, które dla wielu zdaje się być alfą i omegą patryotyzmu i mądrości politycznej — wszystko to sprawia, że sesya będzie bladą, choćby nawet była burzliwą.

Rząd żadnych nie złoży przedłożeń, Wydział krajowy dość oszczędnym jest tym razem w wnioskach; nawet w kierunku ekonomicznego programu Marszałka, widzimy tylko jeden nieco ważniejszy projekt podniesienia dotacyi biura melioracyjnego. O ile zaś wiemy, jedynie w sprawie wychowania wyjdą ważne wnioski ze strony najwyższej naszej autonomicznej władzy w duchu i kierunku znanych myśli i pamiętnych przemówień Marszałka.

Sprawa to niezawodnie doniosła i któraby wystarczyłaby do nadania wielkiego sesyi sejmowej znaczenia, gdyby została dodatnio i organicznie załatwioną.

Zdaje nam się, że posłowie najlepiej, najmądrzej i najpraktyczniej postąpią, oddając się jej przeważnie, i że jeżeli posuną ją naprzód, z prawdziwem powrócą ze Sejmu zadowoleniem.

Od chwili wyborów, a nawet przedtem, aż do otwarcia Sejmu, dzienniki, a po części i opinia publiczna, zajmowała się przeważnie, a niemal wyłącznie, nie tem, co Sejm ma zdziałać, załatwić, naprawić, ale w jaki sposób zasiąść mają na nim posłowie. Zawsze ta nieszczęsna sprawa siedzenia! Słowem, nie szło o rzecz, ale o tak zwane ugrupowanie się stronnictw, czyli po prostu o osoby, ich ambicyjki, urazy, próżność i miłość własną. Ztąd też po części i szczupłość materyału obrobionego, omówionego i przygotowanego dla nadchodzącej sesyi.

W żaden sposób nie mogliśmy rozniecić w sobie tego świętego zapału do sprawy ugrupowania się stronnictw, a to dlatego, że nie widzimy u nas nietylko podstawy, ale nawet możności istotnego podziału na stronnictwa poważne, mające prawdziwe znaczenie polityczne. Różnice są za małe, niema ani jednej doniosłej sprawy, którąby pociągnąć mogła linię demarkacyjną między stronnictwami, słowem, nie ma powodu do radykalnego rozdziału. Pozostaje zatem tylko rozdział sztuczny i śmieszne naśladowanie nazw zagranicznych, powstałych wśród zupełnie odmiennych stosunków. Przypuśćmy n. p. że się w Sejmie naszym utworzy centrum; musiałoby ono przedewszystkiem paść na kolana i błagać o utworzenie się prawicy i lewicy, bez których nie miałoby racyi bytu; że zaś ani prawica, ani centrum, ani lewica nie mogą mieć w Sejmie zbyt odmiennych programów, więc znów wszystko ograniczyłoby się do nazw, choćby nawet modły centrum wysłuchanemi zostały. Słowa, słowa i nic więcej, a na słowach i frazesach oprzeć można demonstracye i uroczystości mniej lub więcej ludowe, ale nie pracę ustawodawczą Sejmu. Od chwili, jak wszystkie grupy sejmowe zgadzają się na ciągłość polityki przeszłych sejmów, od chwili jak każda z nich przyznaje się do hasła dawnych sejmów: „Przy Tobie Naj. Panie stoimy," a nikt nie śmie posunąć szaleństwa lub złej wiary dalej, jak do twierdzenia, że hasła tego nie potrzeba przypominać, gdyż wszyscy na niego się zgadzają — nie znajdzie się dziś w sprawach krajowych, ani też w kwestyi zachowania się wobec autonomicznego ministeryum racyi bytu dla dobrze odgraniczonych i silnie uformowanych stronnictw. A nie należy nigdy przywięzywać zbytniej wagi do rzeczy podrzędnej, nietylko dlatego, aby nie popaść w śmieszność, ale dlatego głównie, że byłoby to rozdrobnieniem i nowem obniżeniem naszego życia publicznego.

Pozostaje jednak, u nas zwłaszcza, nieunikniony rozdział na żywioły wytrawne, zdrowe i patryotyczne a niestateczne, niewytrawne i frazeologiczne. Niestety jestto rozdział istotny jeszcze i bardzo a bardzo radykalny. Czego zdolne u nas umysły bałamutne i temperamenta anarchiczne, o tem świadczą nam dzieje, tego nikt przewidzieć nie może, bo tego one same nigdy nie wiedzą. W polityce zaś, pierwszem zadaniem jest zapobiegać i zabezpieczyć się przed złem i szkodliwem, a dopiero potem myśleć o postępie i dalszym na raz obranej drodze pochodzie. Dla tego też więcej niż kiedykolwiek dziś po znanej dwuletniej agitacyi, wobec pewnych praktyk, które uwydatniły się przy wyborach, potrzebnem jest zespolenie a przynajmniej porozumienie istotnie i prawdziwie konserwatywnych żywiołów, które u nas nie są czem innem, jak żywiołami wytrawnemi, zdrowemi i politycznie wyrobionemi. Zetknięcie się ich, połączenie co się tyczy głównych linij postępowania, jest tak dalece wskazane i nieuniknione, iż nastąpi ono samą siłą rzeczy, bez wysilenia, bez poprzedniej agitacyi i mniej lub więcej udanych zjazdów, bez ściślej organizacyi, którąby przypominała konspiratorską praktykę, a jedynie pod zasłoną przodujących w naszem życiu publicznem ludzi, pod kierunkiem tych, co są żywą tradycyą dwudziestoletniej polityki tego kraju, choćby żadnego oficyalnego nie zajmowali stanowiska, zarówno jak tych, co tej polityki są czynnemi obrońcami, pracownikami i świetnem jej uosobieniem. Pod takim kierunkiem zdrowe żywioły Sejmu skupią się zawsze, gdyby potrzeba stawić czoło rozstrajającym dążeniom, niespokojnym zachciankom, zbyt wygórowanej fantazyi jednych, ekscentrycznościom politycznym drugich. Pod tym także kierunkiem żywioły te winny postawić nieprzeparte zapory fałszywym apetytom, niedorosłym ambicyom i prywacie, które w podziale na sztuczne stronnictwa, chciałyby znaleść wolne dla swoich zachcianek i żądz pole. W tych myślach i celach zespoleni konserwatyści nasi stworzyć mogą prawdziwą w kraju powagę, a mniemamy, że i większość pożądaną, a nawet konieczną, której brak tak dotkliwie dotąd dał się uczuć.

Do tego niepotrzeba zbyt skomplikowanego aparatu, niepotrzeba owej rotacyi prezesów, projektowanej podobno z pewnej strony, niepotrzeba nazw wyszukanych ani sztucznych. Taka formacya niebyłaby ani prawicą, ani centrum, ani lewicą, lecz strażą kraju, jego interesów i bezpieczeństwa i nieoglądałaby się na pomoc niczyją a zwłaszcza tak zwanych starostów, bo miałaby w zdrowym rozsądku politycznym i w patryotyzmie czerstwym zbyt silną podstawę, aby na kogokolwiek prócz na własne polityczne sumienie oglądać się potrzebowała. Ludzie w ten sposób ze sobą zespoleni czuwając nad ciągłością polityki dawnych sejmów, nieprzywięzując zbyt wielkiej wagi do kwestyi wrzekomych stronnictw, nadawaliby największą wagę pracom sejmowym w którychby działaliby każdy swobodnie o ile nie dotyczyłyby one głównych zasad politycznych, lub też ważnych chwilowych punktów strategicznych i taktycznych. Ludziom tym jednem słowem zależałoby więcej na tem co zrobić, niż jak siedzieć w Sejmie. — Do takiej formacyi otwarcie i stanowczo zachęcamy naszych przyjaciół, a tym którzy łaskawi są dla naszego dziennika doradzamy aby raczej pozostali dzikimi, niż żeby wstępowali do jakichsiś wrzekomych o sztucznych nazwach stronnictw, jeżeli lub dopóki nie ugrupują się żywioły prawdziwie zachowawcze w ten sposób jakeśmy to wyżej określili.

Wielkoduszny a niespodziany czyn, jakim wczoraj Mistrz Jan Matejko ukoronował obchód dwuwiekowej rocznicy odsieczy Wiednia — wymaga objaśnienia, nie dla tych zaiste, którzy czują się spadkobiercami tego, co wielkiem i sławnem było w naszej dziejowej przeszłości, ale dla tych którzy wrzekomo unoszą się małodusznym żalem, że arcydzieło nie pozostanie w mieście naszem, i nie wahają się podnosić swego niezadowolenia, bo jak gotowi potępić Sobieskiego, że obronił Chrześciaństwo, tak dziś gotowi podnosić zarzuty przeciw wielkiemu artyście, który ideę Sobieskiego nietylko pędzlem, ale ofiarą wskrzesza.

Najpierw przeto usuńmy wszelkie wątpliwości, co do samego aktu. Gdy Matejko oddał narodowi na własność ku ozdobie Zamku na Wawelu najwspanialsze dzieło, jakie wyszło z jego pracowni: „Hołd pruski" — a otwarłszy księgę naszej sławy, inną znów jej kartę z podwójnym zapałem postanowił przenieść na płótno — wtedy powstała myśl zakupna dla Muzeum Narodowego obrazu „Jan Sobieski pod Wiedniem." Na uczynione sobie przedstawienie Mistrz nie odpowiedział odmownie, ale stanowczego nie dał zezwolenia. Składki zaczęły obficie płynąć, a na nalegania komitetu przed kilkoma dniami jeszcze odrzekł Matejko, że myśl i intencyę swoją objawi dopiero nazajutrz po wiekopomnej rocznicy — w dniu, w którym postanowiono obchodzić jubileusz jego pracy artystycznej. Komitet nie wstrzymał powszechnego popędu do składek, ufny, że Mistrz da się skłonić do ogólnego życzenia kraju i przyjmie materyalną cenę dzieła, którego wartość artystyczna i duchowa ceny mieć nie może. Dlatego to hr. Artur Potocki przemawiając w imieniu komitetu tak gorąco i wymownie, wznawiał prośby o stanowczą odpowiedź i przychylenie się do życzeń ogółu. Matejko drugi obraz złożył w darze na Ołtarz Ojczyzny, ale wyraził tylko życzenie, objawił wielką myśl, aby naród polski złożył ten obraz w hołdzie Namiestnikowi Chrystusa. Nie on w własnem imieniu, lecz naród polski ma zawiesić to *ex voto* w stolicy Kościoła powszechnego, w najwyższym przybytku chrześciańskiej sztuki.

Jak powiedzieliśmy wczoraj, zdając sprawę z tej wzniosłej chwili, geniuszu, to tylko przywilejem, że umie się wznieść po nad ogół i dosięgnąć najwyższego szczytu idei, że on nas za sobą prowadzi tam, gdzie stał i walczył Sobieski, tam gdzie łączymy się z dziejami świata, cywilizacyi i Kościoła. Kto ma ducha polskiego i serce katolickie, ten z zapałem i uniesieniem przyjmie tę myśl, to natchnienie, powiedzie-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(63)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Ale tegoż dnia przyszły wieści wprost przeciwne pokojowemu poselstwu pana Kisiela.

Doniesiono, iż książę wypocząwszy wojsku strudzonemu pochodem przez lasy i błota, wstąpił w kraj zbuntowany, że bije, pali, ścina, że podjazd wysłany pod Skrzetuskim rozbił dwutysięczną watahę kozaków i czerni — i wytępił ją co do nogi, że sam książę wziął szturmem Pohrebiszcze, majętność książąt Zbarazkich i ziemię a wodę tylko zostawił. Opowiadano przerażajace rzeczy o tym szturmie i zdobyciu Pohrebiszcz, było to bowiem gniazdo najzaciętszych rezunów. Książę miał powiedzieć do żołnierzy: „mordujcie ich tak, by czuli, że umierają" *), więc też żołnierstwo najdzikszych dopuszczało się okrucieństw. Z całego miasta nie ocalała jedna żywa dusza. Siedmiuset jeńców powieszono, dwustu wbito na pale. Mówiono również o wierceniu oczu świdrami, o paleniu na wolnym ogniu. Bunt zgasł odrazu w całej okolicy. Mieszkańcy albo pouciekali do Chmielnickiego, albo przyjmowali pana Łubniańskiego na klęczkach, z chlebem i solą, wyjąc o miłosierdzie. Pomniejsze watahy wszystkie były starte, a w lasach, jak twierdzili zbiegowie z Samorodka, Spiczyna, Pleskowa i Wachnowki, nie było jednego drzewa, na któremby Kozak nie wisiał.

I działo się to wszystko pod bokiem Białocerkwi i krociowej armii Chmielnickiego.

To też Chmielnicki, gdy się o tem dowiedział, począł ryczeć jak ranny tur. Z jednej strony układy, z drugiej miecz. Jeśli ruszy na księcia, będzie to oznaką, że nie chce układów, proponowanych przez pana z Brusiłowa.

Jedyna nadzieja pozostawała w Tatarach. — Chmielnicki zerwał się i ruszył do Tuhaj bejowej kwatery.

— Tuhaj beju, mój przyjacielu! — rzekł po oddaniu zwykłych salamów — jakoś mnie pod Żółtą wodą i pod Korsuniem ratował, tak i teraz mnie ratuj. Przyszedł tu poseł od wojewody bracławskiego z pismem, w którem mnie wojewoda obiecuje kontentacyę, a wojsku zaporozkiemu powrócenie do dawnych swobód, pod warunkiem, żebym wojny zaprzestał, co ja uczynić muszę, chcąc swoją szczerość i dobrą chęć pokazać. A tymczasem przyszły tu wieści od niedruga mojego księcia Wiśniowieckiego, że Pohrebiszcze wyciął i nikogo nie żywił, i dobrych mołojców moich wycina, na pale wbija i świdrami oczy wierci. Na którego ja ruszyć nie mogąc, do ciebie z pokłonem przyszedłem, abyś ty na tego mojego i swojego niedruga z Tatary ruszył, gdyż inaczej, wkrótce on tu na nasze obozy nastąpi.

Murza siedząc na kupie kobierców, pobranych pod Korsuniem, lub złupionych po dworach szlacheckich, kiwał się czas jakiś w tył i naprzód, oczy zamrużył, jakby dla lepszego namysłu, nareszcie odrzekł:

— Ałła! ja tego uczynić nie mogę.

— Czemu? — pytał Chmielnicki.

— Bom i tak już dosyć dla ciebie bejów i czausów pod Złotą wodą i pod Korsuniem wytracił, po cóż mam jeszcze tracić? Jarema, to wielki wojownik! Ruszę na niego, gdy i ty ruszysz, ale sam nie. Nie głupim w jednej bitwie wszystkiego, com dotąd zyskał, utracić — lepiej mi czambuły po łup i jassyr wysyłać. Dosyć jam już dla was, psów niewiernych uczynił. I sam nie pójdę i hanowi będę odradzał. Rzekłem.

— Pomoc mi zaprzysiągłeś.

— Tak jest, alem przysięgał obok ciebie, nie za ciebie wojować. Idźże ty precz!

— Jam ci jassyr z mego własnego ludu pozwolił, łupy oddał, hetmanów oddał.

— Bo gdybyś nie oddał, tobym ja ciebie im oddał.

— Do hana pójdę!

— Idźże precz capie, mówię ci.

I kończaste zęby murzy już zaczęły błyskać z pod warg, Chmielnicki poznał, że niema co tu robić, a dłużej nastawać niebezpiecznie, więc wstał i rzeczywiście udał się do hana.

Ale od hana takąż samą odebrał odpowiedź. — Tatarzy mieli swój rozum i szukali własnej korzyści. Zamiast ważyć się na walną bitwę z wodzem, który za niezwyciężonego uchodził, woleli zagony rozpuszczać i bogacić się bez krwi przelewu.

Chmielnicki wrócił wściekły do swojej kwatery i z desperacyi już do gąsiora się zabierał, ale mu go Wychowski wyrwał z ręki.

— Nie będziesz pił, mości hetmanie! — rzekł. Poseł jest, trzeba posła odprawić.

Chmielnicki wpadł w gniew straszliwy.

— Ja ciebie i posła każę na pal wbić!

— A ja ci gorzałki nie dam. Nie wstyd-że ci, gdy cię fortuna tak wysoko wyniosła, wódką się jak prostemu kozakowi zalewać. Tfu, tfu! mości hetmanie! nie może tak być. Wieść o przybyciu posła już się rozeszła. Wojsko i pułkownicy chcą na radę. Tobie nie pić teraz, ale kuć żelazo, póki gorące; bo teraz możesz pokój zawrzeć i wszystko co chcesz, otrzymać; potem będzie zapóźno, a gardło moje i twoje w tem. Wysłać tobie zaraz poselstwo do Warszawy, i króla o łaskę jego prosić....

— Mądra ty głowa — rzekł Chmielnicki. — Każ uderzyć w dzwon na radę, a na majdanie powiedz pułkownikom, że zaraz wyjdę.

Wychowski wyszedł, a po chwili odezwał się dzwon na radę, na którego głos wnet wojska zaporoskie poczęły się zbierać. Zasiedli więc dowódzcy i pułkownicy: straszliwy Krzywonos, prawa Chmielnickiego ręka; Krzeczowski, miecz kozacki; stary i doświadczony Filon Dziedziała, pułkownik kropiwnicki, Fedor Łoboda perejasławski, okrutny Fedoreńko kalnicki, dziki Puszkareńko połtawski, który samym czabanom przewodził; Szumejko niżyński, ognisty Czarnota hadziacki, Jakubowicz czehryński; dalej: Nosacz, Hładki, Adamowicz, Głuch, Pułjan, Panicz — nie wszyscy, bo niektórzy byli na wyprawach, a niektórzy na tamtym świecie, których już wysłał tam książę Jeremi.

Tatarzy nie byli tym razem wezwani na naradę. Towarzystwo zebrało się obok na majdanie; cisnącą się czerń odpędzano kijami, a nawet kiścieniami, przyczem i zabójstw nie brakło.

Nakoniec ukazał się i sam Chmielnicki, przybrany w czerwień, w kołpaku i z buławą w ręku. Obok niego szedł biały, jak gołąb, ksiądz błahoczęściwy Patroni Łasko, a z drugiej strony Wychowski z papierami w ręku.

Chmiel zasiadł między pułkownikami, siedział przez chwilę w milczeniu; poczem zdjął kołpak, na znak, iż narada się rozpoczyna, wstał i tak mówić począł:

— Moście panowie pułkownicy i atamani dobrodziejstwo! Wiadomo wam, jako dla wielkich, a niewinnie cierpianych krzywd naszych, musieliśmy za broń uchwycić, a z pomocą najjaśniejszego carza krymskiego, o dawne wolności i przywileje, odjęte nam bez woli króla Jegomości, od paniąt się upomnieć, którą imprezę Bóg błogosławił, i spuściwszy na nieszczerych tyranów naszych strach wcale im nie zwyczajny, nieprawdy i uciski ich pokarał, a nam znacznemi wiktoryami wynagrodził, za co mu wdzięcznem sercem powinniśmy dziękować. Gdy tedy pycha ich pokaraną została, należy myśleć nam, aby rozlew krwie chrześcijańskiej powstrzymać, co nam Bóg miłosierny i nasza błahoczęściwa wiara nakazuje, a szabli póty z ręki nie puszczać, póki nam za wolą Najjaśniejszego Króla Jegomości nasze dawne wolności i przywileje nie będą powrócone. Pisze mi tedy pan wojewoda bracławski, iż się to może stać, co i ja tak myślę, gdyż nie my to, ale paniąta: Potoccy, Kalinowscy, Wiśniowieccy i Koniecpolscy, z posłuszeństwa Majestatowi i Rzeczypospolitej wyszli, których żeśmy ukarali, przeto nam się słuszna kontentacya i nagroda od Majestatu i stanów należy. Proszę ja więc moście panów dobrodziejów i łaskawców moich, abyście pismo wojewody bracławskiego, mnie przez ojca Patroniego Łaska, szlachcica wiary błahoczęściwej, przysłane, przeczytali i mądrze postanowili, aby rozlew krwie chrześcijańskiej był wstrzymany, a nam kontentacya uczyniona i nagroda za posłuszeństwo i wierność Rzeczypospolitej oddana.

Chmielnicki nie pytał, czy wojna ma być zaniechaną, ale żądał postanowienia, aby była zaniechaną; zaraz przeto niechętni podnieśli szemranie, to zaś po chwili zmieniło się w krzyki groźne, którym głównie Czarnota hadziacki przewodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Budawski twierdzi, iż słowa owe były wyrzeczone w Niemirowie.

libyśmy to objawienie geniuszu, bo zrozumie, że przez usta Matejki przemówił duch Sobieskiego, duch dziejowy katolickiej Polski. Tak zrozumieli wszyscy intencyę artysty, którzy pojmują nasze wśród narodów świata historyczne posłannictwo, którzy wiedzą skąd dla Polski w chwilach sławy i w chwilach niedoli szły błogosławieństwa i gdzie jest ów klucz sklepienia łączącego narody w braterstwie Chrystusowej owczarni. Tak zrozumieli tę myśl i ci, którzy wiedzą do jakiej to mamy złożyć skarbnicy ten klejnot, do skarbnicy, w której nic nieginie, bo oparta na piotrowej opoce, dostępna dla wszystkich ludów świata, a przepełnioną arcydziełami starożytnej i chrześciańskiej sztuki. Tak zrozumieli myśl Mistrza-wieszcza włościanie, których liczne deputacye zapełniały dziedziniec królewskiego zamku na Wawelu — i ci prostaczkowie, w których tkwi duch polski, taki jaką ona była za Piastów, jaką będzie w przyszłe wieki — rozradowali się wielce na tę wieść: że Ojcu Świętemu Matejko przeznacza obraz odsieczy Wiednia.

Taić niemożemy, bo już w samym dniu jubileuszu i w dniu tego czynu odezwał się dziennikarski dysonans, że są sfery i koła, gdzie ta łączność uczuć narodu z Mistrzem niewywołała zgodnego echa. Wdawać się w rozprawę tu niewarto, bo niegodzi się zaprzeczać prawa wielkiemu artyście, aby swemu dziełu dał przeznaczenie jakie uzna za najlepsze; cóż dopiero gdy on składa dar narodowi: któż poważy jego się woli sprzeciwiać? — Trzeba tylko wyjaśnić pytanie: co się stanie ze składkami złożonemi już na zakupno obrazu? Wobec tak niespodziewanej ofiary z dzieła, które pochłonęło dwa lata pracy, ale wyczerpnęło sił za dziesiątki lat — Komitet postanowił niewstrzymywać składek, ale upraszać Mistrza, aby zezwolił na zamówienie reprodukcyi tego samego obrazu lub inny podjął się wykonać dla Muzeum narodowego. Zbytecznem wydaje nam się niewątpliwie drugie postanowienie Komitetu, że ktokolwiek zechce może cofnąć swój datek z dotychczasowej subskrypcyi, a będzie mu w oznaczonym terminie zwróconym. Dług wdzięczności narodu dla wielkiego Mistrza podwoił się w dniu wczorajszym. Są poświęcenia, których przyjąćby się niegodziło, gdyby ponad materyalną ofiarą, niegórowała ofiarą duchowa i idea wielkiej moralnej doniosłości.

Kiedy dokoła gasną światła ideału, a sama nawet sztuka biorąc rozbrat z wiarą po torach realizmu, schodzi w merkantylizm — nadzwyczajny jej w Polsce rozkwit, nietylko, że ma piętno wyższego ideału, że znakiem wiary naznaczony, ale zadziwić zdolen świat nieznanemi gdzieindziej przykładami poświęcenia i ofiary. Niedość jednak podziwiać wspaniały dar, ale wyższą od niego jest myśl. W sieroctwie naszem i srogiej niedoli, jakżeż często kołatamy do tych wrót Watykanu, a gdy inni śpieszą tam z pomocą dla wywłaszczonego i opuszczonego Namiestnika Chrystusowego — my stajemy w postaci żebraczej — a dla nas pierwszych wrota te się otwierają i ku nam najpierwej zwraca się miłosne słowo, ojcowska piecza i pomoc skuteczna, bośmy najnieszczęśliwsi. Wszystko to jeszcze bierzemy jako zwrot tej krwi przelanej w obronie Chrześciaństwa, z długu Warneńczyka i Sobieskiego, ze starego tytułu, który Polska sobie zdobyła *antimurale Christianitatis*. Okrom łez i modłów, cóż tam dziś złożyć zdołamy przy grobie apostołów na świadectwo, żeśmy z tych torów niezboczyli, cóż poniesiemy w ofierze coby było godne ofiar naszych naddziadów, coby niebyło tylko biernem ale czynnem wyznawstwem? Matejko odpowiedział na te pytania: dar złożył narodowi, a Polska złoży go na świadectwo swej wierności — i stanie w stolicy Chrześciaństwa wspaniały pomnik dla wielkiego króla bohatera.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym *Czasu*, przez pomyłkę drukarni, ustęp należący do sprawozdania z uroczystości, przez przerzucenie wydrukowany był w niektórych egzemplarzach jako początek przemówienia p. St. Tarnowskiego. Pospieszamy pomyłkę tę naprawić, i zaświadczyć, że przemówienie p. Tarnowskiego zaczynało się od słów: „Matejko oświadczył, że Sobieskiego pod Wiedniem chce posłać w darze Ojcu Śmu.“ Cały zaś ustęp poniżej przytoczony nie należy do mowy p. Tarnowskiego i nie jest jego pióra, ale należy do uwag Redakcyi.

Geniuszu cechą, że zawsze dziełem czy czynem umie wzbić się po nad ogół na najwyższy szczyt wielkiej idei. Obchód bitwy wiedeńskiej miał dotąd charakter pamiątki, którą wśród niedoli naród obchodzi dla własnej pociechy i pokrzepienia, i dlatego choć piękny i rzewny, nie stał na wysokości samego faktu, który należał do dziejów świata i był wielkim czynem wobec całego Chrześciaństwa. Sam jeden Matejko okiem geniuszu dojrzał ten niedostatek, a mistrz, który tworząc swój obraz, splótł się natchnieniem z duchem Sobieskiego, uczynił to w sferze sztuki, co Sobieski w sferze wojennej. Zadziwił zgromadzonych i wzbudzi podziw Europy ofiarą, która jest wyznawstwem historycznem i religijnem. Tam, gdzie król przesłał sztandary wielkiego wezyra, tam pójdzie arcydzieło Matejki, aby pomiędzy kaplicą Syxtyńską i loggiami, między Michałem Aniołem a Rafaelem, gdzie wszystkie tajemnice wiary sztuka objawiła, przypominać wiekopomny fakt w dziejach Chrześciaństwa, wielką misyę spełnioną przez ostatniego rycerza krzyża, króla chrześciańskiego i narodu katolickiego. Wyznawstwo to wielkiego artysty jest tej misyi narodu polskiego nowem poręczeniem.

Idąc za myślą Mistrza, wzniesiemy pomnik Sobieskiemu w stolicy świata chrześcijańskiego, a tem samem sztuka polska w najpiękniejszem dziele jakie dotąd wydała, zajmie miejsce wśród pierwszych arcydzieł sztuki świata.

To, co wszyscy w głębi duszy uczuli, wypowiedział w chwili niezrównanego natchnienia hr. Stanisław Tarnowski:

Uroczystość odsłonięcia pomnika Króla Jana III w Ogrodzie Strzeleckim.

Pięknej i patryotycznej myśli, powziętej przed trzema miesiącami przez krakowskie Towarzystwo Strzeleckie, aby 200-letnią pamiątkę odsieczy wiedeńskiej uczcić wzniesieniem w Ogrodzie Strzeleckim pomnika wielkiemu Królowi naszemu, a zwycięzkiemu wodzowi wojsk chrześciańskich, — pobłogosławiło snać Niebo, po kilku bowiem dniach słoty, dzień, przeznaczony na uroczystość odsłonięcia tego pomnika, zajaśniał tak piękną, słoneczną pogodą, jaka tylko w naszym klimacie o tej porze roku zdarzać się może. To też o godz. 3 po południu, tj. w godzinie przeznaczonej na rozpoczęcie rzeczonego obchodu, tak liczne tłumy publiczności zaczęły zapełniać ogród Strzelecki, że wkrótce nie było już ani jednej ławki, ani jednego niezajętego miejsca na obszarze ogrodu, a po jego wszystkich, najdalszych nawet szpalerach i ulicach roiły się jednolitą masą nieskończone, różnobarwne szeregi obojej płci osób, pragnących wziąć udział w zapowiedzianej uroczystości, którą Tow. Strzeleckie postanowiło obchodzić jaknajsolenniej, bo przybrało ogród w liczne lampiony i flagi, i sprowadziło dwie orkiestry wojskowe, wykonywające naprzemian najcelniejsze utwory muzyczne, przeważnie polskie.

Podawaliśmy już raz w naszem piśmie opis pomnika króla Jana III, wykonanego przez znanego zaszczytnie w mieście i kraju naszym artystę rzeźbiarza, prof. Walerego Gadomskiego. Nie chcąc tedy dziś powtarzać się, zaznaczamy tylko, że dzieło to, acz z niedrogiego materyału, bo tylko z pinczowskiego wykonane kamienia, zaszczytne jednak może zająć miejsce pomiędzy tego rodzaju rzeźbami pomnikowemi, — odznacza się bowiem niezwykłem prawie portretowem podobieństwem, klasyczną poprawnością stylu, tudzież tą siłą i energią tak właściwą postaci wielkiego bohatera, którą odtwarza, lecz tak trudną do oddania, że trzeba posiadać wiele zapasów, iście twórczego ducha, aby temu zadaniu sprostać.

Pomnik umieszczono na dość wysokim, a bardzo kształtnym piedestale w środku pięknego kobierca kwiatowego przed ogrodową cieplarnią. Wolelibyśmy wprawdzie, aby za tło pięknego utworu służyły nie ściany i dach pospolitego budynku, lecz zieleń drzew, której w tem miejscu brak zupełnie, — lecz snać właściwszego niezdołano znaleźć w ogrodzie umieszczenia pomnikowi, należy tedy zgodzić się z tem, co się już stało.[1])

O godzinie 4 rozpoczął się obrządek. Publiczność zgromadziła się tłumnie w około pomnika, osłoniętego w tej chwili i otoczonego w około wysokiemi masztami dwubarwnemi, na szczycie których powiewały flagi i błyszczały tarcze z orłami białemi i rodowemi herbami Sobieskich, Janiną. Na wzniesioną u stóp pomnika mownię wstąpił Prezes krakowskiej Akademii Umiejętności i członek honorowy Towarzystwa Strzeleckiego, pan Majer, i zagaił uroczystość następującemi słowy:

Jeżeli w dniu dzisiejszym podnoszę głos w tem miejscu, skłoniło mnie do tego wezwanie Szan. grona obywateli, któremu, aczkolwiek od wielu lat jego członek, niczem się wywzajemnić, w niczem pomocnym być nie mogłem. Wezwaniu temu odmówić, jak nie miałem powodu, tak nie miałbym serca. Daje mi ono sposobność, w tę 200 letnią rocznicę wiekopomnej odsieczy Wiednia, dołączyć skromną gałązkę do wieńca, uwitego z zasług naszego niegdyś króla-bohatera, w którego ręku było główne dowództwo; a jednem westchnieniem zwiększyć liczbę tych, które wyrywa z piersi wspomnienie, że razem z jego śmiercią zamarły wieści o zwycięztwach oręża polskiego.

Nie godził ten oręż nigdy na zabór cudzej własności; umiał jednak przez długie wieki nietylko bronić swych granic i honoru, ale stać na straży Zachodu, przeciw śmierć i pożogę szerzącym najazdom wszelkiego imienia barbarzyńców ze Wschodu. Ziemia polska przesiąkła krwią przelaną przez napady tatarskie, stała się przedmurzem dla reszty Europy; a pogrom zastępów tureckich pod Wiedniem złamał ich potęgę i uwolnił raz na zawsze Chrześcijaństwo od niebezpieczeństwa, które jak miecz Demoklesa ciągle mu groziło. Odetchnęła Europa; — jakże jednak wywdzięczyła się wybawcy? — Historya smutną daje na to odpowiedź, jak gdyby na stwierdzenie, że etyka i polityka nic z sobą nie mają wspólnego. Czy kiedyś będzie inaczéj? Mała nadzieja! — tracić jej jednak nie należy, jeżeli nie chcemy zwątpić, że na tym padole królestwo Boże kiedyś zapanuje, a sprawiedliwość odzyska swoje pogwałcone prawa.

Polityka niewdzięczności wyszła choćby czasowo na korzyść postronnym; ale niewdzięczność własnych względem króla tyle zasłużonego narodowi, jakież mogła mieć następstwa? jakież skutki wyniknąć ztąd musiały, gdy ci, którzy mając w zwycięztwie pod Wiedniem świeży dowód, co wojowniczy jeniusz Jana Sobieskiego mógł zdziałać dla kraju, miasto ugiąć przed nim kolana, popierać jego zamiary, na każdym kroku stawiali mu przeszkody, a dogadzając własnej ambicyi, kopali przepaść dla Ojczyzny, której mienili się synami.

Przykro zapewne odbija to wspomnienie na tle uroczystości dzisiejszej, której celem podniesienia ducha do wysokości zasług męża, któremu ją poświęcamy. Milczeniem jednak go pominąć nie mogłem, ażeby samą siłą kontrastu stawiło jaskrawy obraz, do czego wiedzie prywata, i poruszyło sumienia, gdzie tego jeszcze byłaby potrzeba, ażeby wreszcie wobec pomroki osłaniającéj tajemne knowania, postać Jana III-go wystąpiła w tem jaśniejszem świetle.

Promienie tego światła rozeszły się po całym chrześcijańskim świecie; w barwie zdobytych pod Wiedniem sztandarów, odbiły się w Apostolskiej stolicy, dając wszędzie świadectwo wielkości spełnionego dzieła. W naszej myśli i pamięci staje przed oczyma Lwów, Chocim, Podhajce, Żurawno, jako wspomnienia tylokrotnych tryumfów, tylokrotnego wydobycia Polski z toni, która jéj groziła; staje majestatycznie Wiedeń, jako godło obrony zarazem Polski i chrześcijaństwa całego.

Że pospieszenie na pomoc Wiedniowi było polityką uczciwą i na wskróś szlachetną, temu nikt nie przeczy; o tem jednak niektórzy wątpić sobie pozwalają, czy było mądrą ze względu na Polskę. A przecież to pewna, że gdyby po upadku Wiednia potęga otomańska rozszerzyła się była po wszystkich rakuskich dzierżawach, już wtenczas Polska miałaby na szerokiej granicy w bezpośrednim sąsiedztwie nieprzyjaciela zawsze jej groźnego, a tem groźniejszego, że po zwycięztwie nad chrześcijańskiemi zastępami, wzmogłaby się jego buta, a co większa, rzeczywista potęga i żądza zaborcza.

Odsiecz Wiednia, dokonana połączonemi siłami pod wodzą Jana III a za przewagą jego dzielnych zastępów, stała się faktem godnym stanowić epokę w historyi chrześcijańskich narodów. Jeśli mimo to nie zdołał on przemówić w dwóchsetną rocznicę do serca reprezentantów tej właśnie stolicy, która w najcięższych chwilach, bliska już ostatecznej zagłady, dzielnemu ramieniu Jana Sobieskiego przedewszystkiem winna była swoje ocalenie; to ich to jest rzeczą, gdy kiedyś powróci rozwaga, obliczyć się z przygłuszonem od namiętności sumieniem. Poważny głos Arcypasterza tej samej stolicy, winienby przywieść ich do skruchy.

My tymczasem jako chrześcijanie i jako Polacy poczuliśmy się z obu względów do równej wdzięczności. Nie przebrzmiały też jeszcze odgłosy hymnów, wznoszonych na cześć zbawcy chrześciaństwa i chlubę naszego narodu, gdziekolwiek biją serca polskie, a barbarzyństwo nie włożyło na usta kagańca. Że ten nasz stary Kraków, którego nie od dziś datujący patryotyzm przeszedł ciężkie próby, stanął tu na przedzie, skutek to dobrze przez ziomków ocenionej jego historyi. Znalazł też w sobie ten stary Kraków dość młodzieńczego zapału, ażeby w oznakach hołdu okazał się godnym swego historycznego znaczenia. Niezamożny w środki, złożył grosz wdowi w ofierze, przy którego pomocy pod hasłem *sursum corda*! uroczystym obrzędem przemówił do serca obecnych, treściwym opisem do umysłu prostaczków, a spiżowym pomnikiem do pamięci potomnych.

Wszakże znalazło się grono obywateli, którzy nie poprzestając na udziale w tym wspólnym obrzędzie, cześć wielbionego króla pragnęli upamiętnić osobno, własnym trudem i nakładem.

I oto stoi pomnik, jako trwały objaw ich szlachetnego natchnienia! Czas, by spadła zasłona, która go zakrywa! Niech się okaże w pełnym majestacie oblicze tego, który po tylu świetnych czynach niewdzięcznością karmiony, wyrzekł smutną przepowiednię: przyjdzie *aeterna labes et irreparabile damnum*! Dziś on w ojcowskiej miłości zdaje się do nas przemawiać: patrzcie, do czego doprowadziły niesnaski, podkopanie władzy, którą stworzyliście sami, rozprzężenie publicznego ładu, zbezwładnienie siły wobec zewsząd czyhającego nieprzyjaciela! Patrzcie na skutki posiewu niezgody, sprosnego wyszydzania tego, czego wasz rozum pojąć raczej nie chce, niż nie może, gdy to nie odpowiada stronniczym widokom! patrzcie i obliczajcie się z sumieniem, abyście przestawszy być państwem, nie przestali być narodem wzbudzającym cześć i poważanie, nad jakim nigdy nie gaśnie gwiazda odrodzenia.

Gronem, które nas tym pomnikiem obdarza, jest krakowskie Towarzystwo strzeleckie, działające bez rozgłosu, lecz z gorącem sercem. O ile będzie on świadectwem czci, jaka twórców jego przejmowała dla zbawcy chrześciaństwa a chluby naszego narodu, o tyle będzie świadczył nawzajem, że u zacnych mieszczan krakowskich nie zamarł ten duch obywatelski, który ożywiał ich przodków, czyto podejmujących królów i cesarzów, czy własnemi piersiami murów miasta broniących.

Minęły te czasy, zmieniły się stosunki, a z niemi potrzeby i rodzaj służby narodowej. Do tej służby droga jeszcze szeroko otwarta, znajdzie ją też każdy, u kogo miłość Ojczyzny podstawą, serce i rozwaga kierownikiem czynu.

Nie brakło tego twórcom wzniesionego tu pomnika. Miejsce to jest ich prywatną własnością, przystęp jednak dla każdego otwarty, robi je publicznem, wszyscy też witamy ich dzieło z uznaniem i wdzięcznem uczuciem, z jakiem witać je będzie jeszcze i potomność. W tem nagroda ich czynu, jedyna, ale i najdroższa, bo zgodna z tym popędem serca, któremu wzniesiony pomnik winien swój początek! Za serce naród odpowiada sercem.

Przemówienie to sędziwego Prezesa najwyższej w Polsce instytucyi naukowej osypano, jak na to zasługiwało, gorącemi oklaskami, — poczem kapelan Towarzystwa Strzeleckiego, X. Piwowoński, odbył krótki obrządek poświęcenia pomnika.

Następnie umieszczeni poza pomnikiem śpiewacy Towarzystwa Muzycznego krakowskiego wykonali pod kierunkiem Wład. Żeleńskiego, a z akompaniamentem orkiestry miejskiej znaną nam już od dnia wczorajszego wspaniałą kantatę jubileuszową tego kompozytora, która, jak dwukrotnie wczoraj, tak i dziś znowu wywołała entuzyastyczne na cześć naszego Maestro oklaski i okrzyki.

Nastąpiło z kolei przemówienie drugiego członka honorowego Towarzystwa Strzeleckiego, pana Prezydenta Weigla, w której mowca wyraził gorące uznanie Towarzystwu, że przez wzniesienie pięknego pomnika Królowi-Bohaterowi zsolidaryzowało się serdecznie z uczuciami całego narodu polskiego i dało tym uczuciom patryotycznym trwały wyraz.

Tem przemówieniem, przyjętem również z żywą sympatyą przez publiczność, — zakończył się właściwy obrząd odsłonięcia pomnika. Publiczność rozproszyła się znów po całym ogrodzie, przysłuchując się wykonanym przez dwie orkiestry utworom muzycznym, a delegaci Poznańskiego i innych Tow. Strzeleckich, poprzedzeni muzyką miejską, grającą pieśni narodowe, przedefilowali w wojskowym szyku wszystkie ścieżki ogrodu, udając się do strzelnicy.

O zmroku zapalono w gmachu strzeleckim piękny monogram Jana III, złożony z płomyków gazowych, a cały ogród zajaśniał sztucznemi ogniami i oświetleniem bengalskiem różnokolorowem, roboty p. Lenczowskiego, pyrotechnika z Wieliczki. W tem oświetleniu, trwającem przeszło pół godziny bez przerwy, ogród wyglądał uroczo — a publiczność długo używała przyjemnej w nim przechadzki.

O godz. 8-ej w pięknej sali na Strzelnicy zasiadło około stu pięćdziesięciu osób do uczty, urządzonej przez krakowskie Towarzystwo Strzeleckie. Między zaproszonymi na tę ucztę gośćmi, oprócz licznego zastępu delegatów innych Towarzystw Strzeleckich, zasiedli do biesiadnego stołu: Prezydent miasta Dr Weigel, Prezes Akad. Um. Majer, tudzież delegowani do Krakowa przez włoskie ministeryum oświaty na uroczystości jubileuszowe: hr. Dienheim Brochocki i sekretarz Akademii Mickiewiczowskiej w Bolonii Mrgr. Alfred Rusconi.

Ku końcowi biesiady, ożywionej, szczerą, staropolską gościnnością gospodarzy, rozpoczął szereg toastów prezes Tow. Strzel. p. Stockmar toastem za pomyślność i zdrowie Najjaśniejszego Cesarza.

Zabrał następnie głos Dr Machalski. Wziąwszy za *motto* wiersz Mickiewicza: „O pieśni gminna, ty arko przymierza,“ — zastosował mowca słowa tej poezyi do Towarzystw Strzeleckich, które, jako pozostałość tradycyjna dawnych wieków, są, jak gdyby wcielonemi pieśniami gminnemi, jakgdyby „arką przymierza, między nowemi a dawnemi laty.“ Zakończył zaś mowca życzeniem, aby ta arka krakowska, przechowująca tak wiernie z pokolenia w pokolenie stary obyczaj i tradycye stare, jaśniała coraz świetniej, przybierając sobie za członków ludzi nauki i zasługi, których przedstawicieli i dziś za tym biesiadnym stołem nie brak w osobach pp. Weigla i Majera. Wnosi więc toast na ich cześć.

Prezes Majer, dziękując poprzedniemu mowcy, tudzież Towarzystwu, że go obrało tłumaczem swych uczuć przy odsłonięciu pomnika, dodaje humorystycznie, iż był kaznodzieją dzisiejszej uroczystości. Ale zwyczajem biesiad odpustowych, nie kaznodziejom, jeno celebrantom należy się pierwsze za stołem miejsce i główne za nim honory. A że celebrantami dzisiejszej uroczystości byli pp. członkowie Towarzystw Strzeleckich i miejscowi, i przybyli zdaleka, — na ich cześć zatem wnosi mowca toast.

P. Prezydent Weigel wychyla następnie kielich za pomyślniejszą dolę tych braci naszych, którzy duchem mogli tylko być obecni we wspaniałych, naszych uroczystościach jubileuszowych, bo osobiście znajdować się na nich i zsolidaryzować się z nami, nie pozwoliła im niestety przemoc.

Przemawiali dalej: hr. Dienheim-Brochocki i Margr. Rusconi (po francusku), wyjaśniając szczerą sympatyę dla Polaków rządu, którego są tu przedstawicielami. — Prezes Towarzystwa Strzeleckiego w Poznaniu p. Kamiński, wniósł toast za jedność rozdartych ziem polskich.

Nareszcie Dr Hajdukiewicz zakończył szereg toastów tradycyjnem „Kochajmy się!“

Około północy dopiero zamilkły huczne fanfary wiwatem w sali i salwy z moździerzy — pod jej oknami — bo około północy zakończyła się ochocza, braterska uczta, będąca uwieńczeniem pięknej uroczystości Strzeleckiej.

[1]) Dowiadujemy się właśnie, że cieplarnia ta będzie usuniętą dalej, na grunt nabyty pod nią przez Towarzystwo Strzeleckie, a tło pomnika stanowić będzie w istocie tak potrzebna mu zieleń i kwiaty, nie zaś budynek.

Zjazd

literatów i artystów w Krakowie.

Dziś się rozpoczął zjazd literatów i artystów w naszem mieście.

Wczoraj już wszyscy przybyli członkowie zjazdu, zeszli się w lokalu Koła art. dla zaznajomienia się z niektórymi miejscowymi, którzy w charakterze gospodarzy, przyjmowali ich gościnnie. Przyjacielska pogawędka o przedmiotach dotyczących celu zjazdu, przeplatana później serdeczną ochotą przy skromnej wieczornej przekąsce, trwała do godz. 1 po północy — i osiagnęła cel — bo wszyscy uczestnicy zjazdu dziś się już znają wzajemnie.

Dziś o 9 rano na rozpoczęcie zjazdu odbyła się w kościółku św. Wojciecha na Rynku cicha Msza święta, którą odprawił X. kanonik Polkowski, na uproszenie błogosławieństwa obradom i czynnościom zjazdu. Wszyscy członkowie byli na mszy obecni.

Pomiędzy 10 a 11 przed południem otwartem zostało w sali Radnej magistrackiej pierwsze posiedzenie zjazdu, które zaszczycił swoją obecnością X. biskup Krasiński, i prezydent m. Dr Weigel. Przemówił najpierw p. Prezydent, witając krótkiemi lecz serdecznemi słowy zgromadzenie, jako gospodarz miasta, i życząc mu wszelkich powodzeń.

Nastąpił wybór przewodniczących, wiceprezesów i sekretarzy zjazdu. Ponieważ p. Wacław Szymanowski od przewodnictwa, na które został obrany, wymówił się, obrano zatem na pierwsze posiedzenie przewodniczącym p. Zacharjasiewicza, wiceprezesami redaktora Leo i artystę malarza Kozakiewicza, tudzież sekretarzy, między któremi obraną została obecna na posiedzeniu poetka i nowelistka warszawska, panna Helena Boguska (Hajota).

O programie i obradach posiedzenia dla braku miejsca, nie możemy dziś zdać sprawy. Uczynimy to jutro, wraz ze sprawozdaniem z drugiego posiedzenia, które się odbędzie o 4tej po południu.

Dziś wieczorem przedstawienie w teatrze dla uczczenia uczestników zjazdu. Odegranym będzie dramat Mickiewicza, „Konfederaci Barscy,“ a znakomita artystka p. Reszke, uświetni widowisko swym śpiewem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września.

Komitet jubileuszu Matejki

i zakupna obrazu jego „Sobieski pod Wiedniem“ podaje do wiadomości:

Z powodu niespodziewanego, a od Komitetu niezależnego rozporządzenia obrazem przez mistrza Matejkę na dar do Watykanu, Komitet zebrał się na posiedzenie dnia 13 września b. r. i powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że fundusze składkowe znajdujące się w rękach i na odpowiedzialności Komitetu, zostały bez pierwotnego celu; zważywszy, że obowiązkiem jest Komitetu użyć tych funduszów na cel, na jaki były składane; Komitet uchwalił: 1) Prosić Matejki, ażeby za składkowe fundusze wymalował replikę „Sobieskiego pod Wiedniem“ dla Muzeum Narodowego. 2) W razie, gdyby to nastąpić nie mogło, prosić go o inny obraz pomnikowy historycznej treści, dla tegoż Muzeum, za fundusze składkowe już złożone i złożyć się jeszcze mają e. 3) W dalszem zbieraniu składek nie ustawać. 4) Każdemu zaś składkę jego zwrócić, ktoby się z powyższą uchwałą Komitetu nie zgadzał, i zwrot ofiary przez siebie złożonej zażądał.

Termin zgłoszenia się o zwrot składek naznacza Komitet do d. 1 listopada b. r.

Za komitet:

W zastępstwie przewodniczącego
JW. Pana Marszałka Zyblikiewicza
Artur Potocki.

— **JE. hr. Alfred Potocki** przejechał wczoraj wieczór z Wiednia do Lwowa.

— **W skutek postanowienia Komitetu**, aby składek na zakupno obrazu Matejki nie wstrzymywać, ale inne dzieło u Mistrza zamówić dla Muzeum Narodowego, otwieramy na nowo subskrypcyę. Otrzymaliśmy od pani Karsnickiej z Poznańskiego 30 złr. na powyższy cel.

— **Podniosłe uroczystości jubileuszu Sobieskiego** skończyły się z dniem wczorajszym, uwieńczone ofiarą Matejki. Że cały ich szereg, jaki się przesunął temi dniami po przed oczy nasze, był stwierdzeniem uczuć ożywiających nasz naród: miłości Ojczyzny i głębokiej, niewzruszonej Wiary — widać to było i czuć na każdym kroku i w każdej uroczystości. Komitet jubileuszowy miejski, jak pokazało się teraz, urządził godnie cały obchód, a cały naród może być mu wdzięcznym za to, iż stanął na wysokości zadania i należycie przeprowadził uczczenie tej wielkiej chwili dziejowej i narodowej chwały.

Powoli rozjeżdżają się już z Krakowa goście przybyli na uroczystości, a rozjeżdżają się ożywieni i pokrzepieni na duchu, pocieszeni i rozradowani tem, co widzieli i uczuli. Wszyscy i wszystko stwierdziło, jak powiedział X. Pelczar w swojem pięknem kazaniu: Jeśli Cię zapomnę Jeruzalem, ciebie Ojczyzno droga, niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego!

Wyrazić tylko winniśmy żal, że ogrom zajęć, program uroczystości idących po sobie w nieprzerwanym ciągu, zostawiał mało czasu i możności ugoszczenia w prywatnych salonach przybyłych uczestników. Niemałą do tego przeszkodą była także ta pora, w której jeszcze nie wszystkie rodziny zamieszkałe w Krakowie urządzić mogły odpowiednie przyjęcie, oraz okoliczność, że bliski termin otwarcia Sejmu, powoływał posłów do Lwowa. Porządek przy obchodach, lubo starannie zachowany, zmuszał niekiedy do bezwzględności i nieraz ci, którzy pierwsi mieli prawo, bo z najdalszych przybyli stron, do uczestniczenia w uroczystościach, nie mogli się docisnąć. Wyrazić przeto musimy szczery żal, że nie we wszystkiem i nie wszystkich otoczyła ta opieka i gościnność, jaką Kraków winien był wobec rodaków z innych dzielnic.

Flagi i dekoracye znikają powoli z domów, ale tego uczucia, jakie pozostało w sercach, nie zatrze czas najdłuższy. To hasło, jakie ożywiało wszystkich: „Chwała Boża, pożytek Ojczyzny“ — nie przebrzmi w nas nigdy — jubileusz był jego stwierdzeniem.

Wczoraj oświetlony był rynek elektrycznie, a dzisiaj w bramie tryumfalnej przy ul. Szewskiej będzie się świeciła lampa o sile 6.000 świec.

— **Na cześć p. Mierzwińskiego**, znakomitego artysty i miłego gościa, odbył się wczoraj wieczór w salonach Dawnego Resursu krakowskiego bankiet. Blisko 50 członków zasiadło koło stołów, a na miejscu honorowem między prezesem i wiceprezesem p. Mierzwiński. Zdrowie nieporównanego śpiewaka wniósł w krótkich ale serdecznych wyrazach prezes klubu Henryk hr. Wodzicki, wspominając również przy tej sposobności o pannie Reszke, której talent i wspaniałomyślną ofiarność cała podziwia Polska.

P. Mierzwiński wzruszony gościnnem przyjęciem i bezprzykładnemi owacyami, których poprzednio był przedmiotem w teatrze, odpowiedział, że mówić nie umie, ale za to czuje głęboko, a jedyną obecnie myślą jego jest, aby jak najprędzej mógł znowu powrócić do Krakowa.

Następnie podziękował zgromadzonym w imieniu nieobecnej p. Reszke, której zdrowie przed chwilą wypito z entuzyazmem.

Po kolacyi rozpoczęła się ożywiona i miła pogadanka, wśród której zasiadł p. Mierzwiński do fortepianu. Ucichła natychmiast rozmowa, zapanowała absolutna cisza, i naraz rozległ się przecudny i zdumiewający głos artysty. P. Mierzwiński odśpiewał kilka aryj. Trudno zaiste było piękniej i milej podziękować za doznaną gościnność.

P. Mierzwiński, który podczas swego tutaj pobytu mieszkał w pałacu „pod Baranami,“ opuszcza dzisiaj wieczór Kraków, którego publiczność porwał, olśnił i oczarował.

Prawdziwa wdzięczność należy się wszystkim ludziom dobrej woli, którzy się zajęli urządzeniem wczorajszego koncertu. Pozostanie on na długo w pamięci Krakowa.

Artysta nasz udaje się do Warszawy, ztamtąd do Petersburga na 4 miesiące. Następnie pojedzie do Monaco; w marcu śpiewać będzie w operze w Wiedniu. Wiosnę spędzi jak zwykle w Londynie.

— **Ze Strzelnicy.** Z wczorajszemi uroczystościami w Towarzystwie Strzeleckiem, było połączone strzelanie do celu o nagrody, których 12 Towarzystwo krakowskie umyślnie na ten cel przygotowało. O nagrody strzelało 38 strzelców, mianowicie 14 z Poznania, 3 z Przemyśla, 21 krakowskich. Pierwszą nagrodę zdobył p. Alfred Sohn, krakowianin, lecz odstąpił ją p. Gruszczyńskiemu Poznańczykowi, który w zamian ofiarował mu własny medal w Poznaniu zdobyty. Następne nagrody wygrali: Br. Herdliczka, Lipiński (krak.), Specht (Poznań), Bajer (krak.), Stęszewski (Poznań), Graetz (Poznań), Kwaśniewski (Przemyśl), Gruszczyński (Poznań), Chmurski, Suski (krak.), Kromolicki (Poznańczyk).

Przewodniczący delegacyi z Poznania p. Kamiń-

ski ofiarował kurkowi królewskiemu krakowskiemu medal poznański.

— **Za duszę ś. p. Józefa Korzeniowskiego** odprawi się w d. 18 b. m. (we wtorek) jako w 20 rocznicę jego zgonu, o godzinie 10 zrana żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów.

— **Prezes straży obywatelskiej** p. Fortunat Gralewski, składa imieniem komitetu w rozlepionych po rogach ulic plakatach, serdeczne podziękowanie straży obywatelskiej za skuteczne czuwanie nad porządkiem. My łącząc się z tem podziękowaniem z naszej strony wyrażamy również serdeczne podziękowanie p. Gralewskiemu i p. wiceprezydentowi Schmidtowi, bo ich zasługą stworzenie straży.

— **Dochód brutto** z wczorajszego wspaniałego koncertu, wynosi, jak się dowiadujemy, przeszło 2500 złr. Koszta wyniosą blisko 1000 złr.

— **P. Małkowski**, bawiący obecnie w Krakowie, nie jest, jak mylnie doniesiono, reprezentantem *Słowa* warszawskiego; przybył on jedynie do Krakowa w interesie prywatnym.

— **Zjazd notaryuszów galicyjskich** odbędzie się w Krakowie w sobotę d. 15 b. m. w lokalach Koła artystyczno-literackiego o godzinie 10ej przed południem. Zmiana miejsca zebrania zaszła z powodu, iż o tym samym czasie w sali Rady miejskiej odbywa się posiedzenie zjazdu literatów i artystów polskich.

— **Szkoła fachowa w Zakopanem.** Rok szkolny w szkole fachowej w Zakopanem rozpoczyna się z dniem 1 października. Wpisy do szkoły trwają przez cały miesiąc wrzesień.

— **Krasiczyn** 13 września. Wczoraj z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego, odbyło się w kościele parafialnym w Krasiczynie solenne dziękczynne nabożeństwo wśród licznie bardzo zgromadzonych parafian; w kościele w czasie wotywy odczytał X. Stanisław Wojna, proboszcz, list pasterski Najprz. X. Biskupa. Wieczorem całe miasteczko było oświetlone. Dzień ten, święcony uroczyście, zostanie w niezatartej pamięci mieszkańców tutejszych.

— **N. fr. Presse** podała w wczorajszym numerze ładny opis Podhorzec, napisany przez radcę dworu Exnera. Dziś zaś zamieścił ten dziennik niektóre listy Sobieskiego, pisane do królowej.

— **Wóz tryumfalny Sobieskiego.** Miasto Wiedeń ofiarowało w darze królowi polskiemu Janowi Sobieskiemu wspaniały wóz tryumfalny, który kosztował 3000 dukatów. W 60 lat później znajdował się ten cenny dar w majątku należącym do potomstwa króla po kądzieli, na Szląsku. Tam zabrał go pruski jenerał Aleksander Kleist, podczas pierwszej wojny szląskiej, jako zdobycz i wysłał go z przyzwoleniem króla do Pomeranii, gdzie wóz ten przerobiony został na ambonę we wsi Raddac pod Nowym Szczecinem. Do dziś dnia jeszcze każą tam z tej ambony. Znać jeszcze dobrze na niej delikatne malowidło złote z wyrażonemi na kilku t rczach początkowemi literami nazwiska króla polskiego *(J. S. R. P)*, białym orłem, tureckiemi trofeami, jak turbany, halebardy itd. Na wierzchu czytać można: *Currus triumphalis Johannis Sobieski, Regis Polonorum.* Na stronie bocznej umieszczony jest jako tytuł posiadania herb familijny Kleistów.

— **Komiczny epizod.** Król Belgijski Leopold był obecnym na wyścigach w Ostendzie i przypatrywał się im z trybuny. Podczas gdy rozmawiał z jednym z panów, nadeszła para Anglików. Dama trąca męża, i wskazując na króla, mówi: *The king.* Anglik staje wtedy wprost przed królem, wyjmuje z kieszeni belgijską frankówkę i spoglądając raz na króla, to znów na wizerunek króla na monecie, woła wreszcie *O yes the king!* Król usłyszawszy to głośne stwierdzenie swej tożsamości, wybuchnął głośnym śmiechem.

Repertuar teatralny.

W piątek 14go: Przedstawienie dla uczczenia zjazdu artystów i literatów polskich. I. Występ p. **Reszke**; II. **Konfederaci Barscy**, Mickiewicza. Początek o g. 7ej wieczór.

W sobotę 15: **Jan III pod Wiedniem** Anczyca, po raz czwarty. Początek o godzinie 7ej wieczór.

W niedzielę 16go: Koncert panny **Reszke** na dochód **Teatru polskiego w Poznaniu.** Początek o godzinie 3ej po południu. **Kościuszko pod Racławicami,** Anczyca. Początek o godz. 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11–4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 13go września pogoda; termom. od 9·5 doszedł do 20·0 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 748·6 millim., term. 12·4 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 15go września: ŚŚ. Nikodema i Emila.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert jubileuszowy.

Szczytne chwile jubileuszu Matejki uzupełnił i zakończył wczoraj wielki koncert w teatrze, poprzedzony przedstawieniem ostatniej części obrazu dramatycznego Anczyca: *Jan III pod Wiedniem.* Była to, jeśli się tak wyrazić wolno, prawdziwie Lukullusowa biesiada dla oka, ucha i ducha. Począwszy od sali zapełnionej szczelnie we wszystkich swych zakątkach publicznością przybraną w stroje galowe, wszystko złożyło się harmonijnie, aby wieczór ten uczynić najświetniejszym ze wszystkich, jakie kiedykolwiek Kraków zapamiętał. Mistrz Matejko zajmował wraz z swą rodziną dolną lożę obok sceny, przystrojoną gustownie w draperye, w pośród których błyszczał jego monogram, i oświetloną wewnątrz. Nietylko wszystkie trzy szeregi lóż, lecz liczne fotele i krzesla jaśniały kwiatami pięknego świata, przeplatanemi czarnym ubiorem mężczyzn, co nadawało całemu zebraniu pozór świąteczny i uroczysty. Ale nad całym tym świetnym i rzecby można magicznym efektem, górowała strona duchowa, przypominając najpierwsze stolice europejskie. Któraż bowiem nie byłaby dumną z nieśmiertelnej wiązanki tylu od razu występujących znakomitości — znakomitości polskich, które już zna i wielbi wszechświat artystyczny. Panna Reszke! Mierzwiński! Janotówna! Żeleński!, którego grano kompozycye, oto plejada, jaką wczoraj mieliśmy sposobność podziwiać i unieść niezatartą pamięć ich niedorównanych produkcyj. To też nie grzmot, ale istny uragan oklasków witał każdeich pojawienie się na estradzie, a niezliczona ilość bukietów i wieńców padała u ich stóp świadcząc, że poważny Kraków, który nieraz pomawiano o zbytnią oziębłość, potrafi się rozgrzać uwielbieniem dla wielkich talentów i przewyższyć nawet zapałem mieszkańców południa. Rzeczywiście, kto widział wczoraj naszą publiczność, mógł się sądzić przeniesionym do miasta włoskiego. Pierwsza dała się słyszeć panna Reszke w śpiewie „Inflamatus" ze „Stabat Mater" Rossiniego z chórami(x) i orkiestrą. Wiele minut ubiegło nim się uśmierzył poryw uwielbienia dla *divy*, która talentem swym hojnie popierać zwykła wszystkie szlachetne cele, a widząc do najwyższego stopnia rozniecony wczoraj w publiczności święty ogień zapału, nie szczędziła trudu i rozszerzyła o wiele zapowiedziany afiszami program swego koncertu.

Największą i najmilszą sprawił nam niespodziankę p. Mierzwiński, który w przejeździe przez Kraków, bez celu wystąpienia publicznie, dał się ubłagać do wzięcia udziału w koncercie. Nie naszem jest zadaniem oceniać na tem miejscu arcytalenta obojga wspomnionych znakomitości, oceniła je już Europa, a wymownym wyrazem stwierdzenia tego sądu były niespotykane u nas dotąd owacye, jakie im składała rozgorączkowana publiczność. P. Mierzwiński odśpiewał „Aryę z *Łucyi*," „Aryę z 1 aktu *Rigoletta* i dwakroć powtórzoną aryę z *Roberta Djabła La sicilienne* wykonaną z fenomenalną brawurą. Mistrz śpiewu złożył tym sposobem najpiękniejszy hołd Mistrzowi pendzla. P. Janotówna, której występ u nas poprzedziła już sława europejska, przyjęta hucznemi oklaskami, odegrała „Concerto" (G moll) Mendelsohna,(xx) z orkiestrą i obsypaną została bukietami wśród długotrwających oklasków. P. Żeleński obchodził wczoraj tryumf kompozycyi swojego poloneza, który wykonany pod jego dyrekcyą przez orkiestrę, nadzwyczajne sprawił wrażenie i uwieńczony został grzmotem oklasków, a p. Reszke odśpiewała przecudnie „Romans" jego utworu. Niezapomnianą tę uroczystość zakończył prześliczny obraz z żywych osób, oświetlony elektrycznie, przedstawiający zbiorowo symbole z arcydzieł Matejki. W środku ustawioną była na podwyższeniu kolosalna statua Mistrza, utworu pana Gadomskiego, a po nad nią w przeźroczu unosił się ostatni obraz Matejki: „Jan Sobieski." Po skończeniu koncertu wzniosły się okrzyki na cześć Matejki. Kto był na wczorajszym koncercie, nie zdoła utracić wspomnienia tej uczty duchowej.

(x) Nie było chórów, jak pisze Żeleński w Nrze 213 Czasu.

Na koncert p. Reszke na dochód **Teatru Poznańskiego** (niedziela godz. 3cia po południu) dostać można biletów od jutra w kasie teatralnej. Osoby, które zamówiły bilety, także tam zgłaszać się winny.

Kościuszko pod Racławicami Anczyca przedstawiony będzie w niedzielę, wskutku życzenia wielu gości naszych, którzy umyślnie dla tego przedstawienia przedłużają pobyt w naszem mieście.

Sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* z uroczystości krakowskich w następujący sposób wyraża się o przedstawieniu w tutejszym teatrze *Jana III pod Wiedniem* Anczyca:

„O godzinie siódmej wieczorem publiczność — przybyła z różnych stron i ziem polskich — przepełniła teatr po brzegi. Przed oczami ciekawych widzów przesuwać się zaczęły obrazy wojenne z odsieczy wiedeńskiej. Kostiumy były bogate i ładne, układ sceniczny wyborny, artyści wyegzercytowani z precyzyą godną najgorętszej pochwały. Leszczyński ze zwykłem sobie ciepłem i zapałem odtworzył postać króla. Pani Hoffmanowa wydawała się wiernym portretem ślicznej, ukochanej od małżonka Marysieńki. P. Szymański doskonale reprezentował szlachetność, rycerskość i godność księcia Lotaryńskiego. Inni dzielnie i sumiennie dopomagali do zaokrąglenia artystycznej całości. Przyznać potrzeba, że teatr krakowski, jakkolwiek nie rozporządza może takiemi siłami, jak lwowski, dzięki inteligencyi i *savoir faire* swego kierownika, prawdziwego specyalisty, szturmem zdobywa sobie uznanie całej wykształconej publiczności. Jeden z moich znajomych, cudzoziemiec, obecny na wczorajszem przedstawieniu, z wielkiem uznaniem wyrażał się o teatrze tutejszym, twierdząc, że o wiele wyżej stoi od niektórych scen berlińskich, że role salonowe mają w nim reprezentantów i reprezentantki, posiadające prawdziwą, wrodzoną dystynkcyę, o którą niełatwo nawet w pierwszorzędnych stolicach."

Pamiątka jubileuszu 200 rocznicy odsieczy Wiednia w r. 1683. Pod tym tytułem wydała Drukarnia Związkowa w Krakowie wizerunki króla Jana III i rodziny jego, niemniej 8 portretów główniejszych dowódzców polskich pod Wiedniem i dwóch pomników wzniesionych na cześć Sobieskiego w Warszawie. Ryciny objaśnione są krótkim opisem. Format składany bardzo praktyczny i dogodny, a cena przystępna, dlatego też ta jubileuszowa pamiątka powinna znaleść jak największy pokup, szczególniej dla rozdania między dziatwę szkolną i lud wiejski.

Koń wezyra, bułany, który figuruje w ostatniej odsłonie *Jana III pod Wiedniem*, pochodzi ze stajen straży miejskiej; ubrany on jest w rynsztunek orientalny, który jest własnością naszego znakomitego malarza Ajdukiewicza.

Od Administracyi „Czasu."

Na obraz Sobieskiego nadesłali zebrane przez Tadzia i Stasia 1 złr 60 cent.

Na tablicę pamiątkową bronzową z portretem ś. p. Wł. Lud. Anczyca złożyli: Prof. Walczak 50 cent., Ant. Kozakiewicz 80 cent., Piotr Kozakiewicz 20 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 12 września.

> **Okowita.** Na naszem targowisku cena nominalna bez zmiany 34·75 złr..

Peszt, 11go wrześ.: 34·——34·50 złr. — **Wrocław**, 11go wrześ.: na wrześ. 53·30 mrk., na paźdz. 51·70 mrk. — **Szczecin**, 11go wrześ.: w miejscu 51·80 mrk., na wrzesień 51·80 mrk., na wrzesień-październik 51·50 mrk., na kwiecień-maj 50·60 mrk. — **Berlin** 11go wrześ.: w miejscu 54·— mrk., na wrzesień 54·25 mrk., na wrzesień-październik 52·90 mrk., na kwiecień-maj 51·75 mrk. — **Paryż**, 11go wrześ.: na ten miesiąc 51·— frk., na październik 51·50 frk., na listopad-grudzień 51·75 frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. Wiedeń 12 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·——24·25 złr.— galicyjskiej 23·——23·25 złr.— **Tryest**, 11go wrzes.: za 100 kilo bez cła 10·50——·— złr. — **Brema**, 11go wrześ.: za 50 kilo 8·10 mrk.— **Hamburg**, 11go wrześ.: w miejscu 8·10 mrk., na sierp. 8·20 mrk., na wrzesień-październik 8·30 mrk.— **Antwerpia**, 11go wrześ.: za 100 kilo 20·25 frk.— **Nowy Jork**, 11go wrześ.: za galonę na wrzes. 8¼ ct. pap., w Filadelfii na sierpień 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7½ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Komitet zakupna obrazu Matejki

podaje do wiadomości:

Że Mistrz Matejko, w odpowiedzi na prośbę przez Komitet Mu przedłożoną, oświadczył:

1) że niemożliwem jest wymalowanie repliki obrazu, ofiarowanego do Watykanu—ale 2) że w myśl objawionego Mu przez Komitet narodowego życzenia: obowiązuje się wykonać dla Muzeum Narodowego obraz, w podobnych rozmiarach i niemniejszej historycznej doniosłości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg* donosi o nominacyi rektora seminaryum teolog. w Pradze, Franciszka hr. Schönborna na biskupa Budziejowickiego.

Wiedeń 14 września. Reskryptem z dnia 12 bm. udzielił Cesarz z powodu zakończenia budowy ratusza wiele odznaczeń, a między innemi: burmistrzowi p. Uhl i wiceburmistrzowi Drowi Prix, wyraził Najj. Pan swe uznanie; budowniczemu Schmidtowi udzielił Cesarz gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, architektowi Neumannowi tytuł radcy budownictwa, architektowi Beckowi, Beiningerowi, Fleischerowi, Heerowi i Schultzowi, oraz werkmistrzowi Eichele, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 14 września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę króla serbskiego Milana na pułkownika i właściciela 97 pułku piechoty, tudzież nominacyę księcia bułgarskiego Aleksandra na pułkownika 6go pułku dragonów.

Zagrzeb 14 września. Zaburzenia na Pograniczu nie ustały, owszem przybierały coraz groźniejsze rozmiary. Wojsku jednak, które w niektórych wypadkach zmuszone było czynnie interweniować, udało się uśmierzyć rozruchy w niektórych miejscach. Do wszystkich zagrożonych powiatów wysłano wojsko, albo wzmocniono stojące tam już posterunki wojskowe.

Wittenberg 14 września. Następca tronu niemieckiego i ks. Albrecht przybyli tu przed południem na uroczystość na cześć Lutra. Następca tronu złożył wieniec wawrzynowy na grób Lutra i wygłosił mowę, w której powiedział: "Oby uroczystość ta wzmocniła nas przedewszystkiem w postanowieniu, abyśmy stawali zawsze w obronie wyznania ewangelickiego, wolności sumienia i tolerancyi."

Berlin 14 września. Cesarz niemiecki przeznaczył następcę tronu na reprezentanta swego na uroczystości, na cześć Lutra, rozporządzeniem gabinetowem z dnia 25 sierpnia, w którem oświadczył, iż chciałby przedewszystkiem w Wittenberdze, w tem głównem miejscu błogosławionej przez Boga działalności Lutra, być reprezentowanym.

Berlin 14 września. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza wbrew doniesieniom niektórych wiedeńskich i berlińskich dzienników, że sfery kompetentne nie wiedzą nic o oburzeniu mocarstw na Rosyę, z powodu Bułgaryi, i że hasło: „Europa przeciw Rosyi" jest fałszywe. Z powodu zajść w Bułgaryi, nie podniosło skargi żadne mocarstwo, a nawet najwięcej w sprawie tej interesowana Porta.

Paryż 14 września. *Siècle* zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniu w łonie gabinetu i oświadcza, że rząd zdecydował się nie zwoływać Izb przed końcem października.

Paryż 14 września. *Patrie* zapewnia, że istniał spisek, zmierzający do zamordowania króla hiszpańskiego podczas ostatniego pobytu jego w Paryżu. Policya przeszkodziła jednak wszelkim zamachom.

Konstantynopol 14 września. Zapewniają, że Ghazi Muchtar basza i sekretarz stanu Raszid bej wyjeżdżają w niedzielę do Berlina na manewry.

Londyn 14 września. Gladstone, wybrawszy się z rodziną w podróż nad wybrzeżem szkockiem, obecnie jest w drodze do Christiansund; jeżeli pogoda będzie pomyślną, zwiedzi Kopenhagę.

Kurs.— Wiedeń 14 września. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·20. — 5%, Renta papier. nieopodat. 93·—. Renta srebrna 78·55. — Renta złota 99·50. — 6% Renta złota węgierska 119·05. — 4% Renta złota węgierska 87·15.— Losy z r. 1860 133·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 835.— Akcye kredyt. 292·75. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·50.— Lombardy 153 25 Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156 25.— Obligacye indemn galicyjs. 98·75 —. Losy prem. węgiersk. 112·50.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·25.— 6% Listy zast. hipot. 102·—.— Marki 58·55. — Ruble 118·—. — Dukaty 5·67.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 75
Dukat ważny	5 61	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 30	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 75	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rs.	100 50 rs.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 13 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 10	78 25
4⅕% „ srebrna	78 45	78 60
4½ „ złota	99 65	99 85
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 40	98 80
Węgierskie „ „	99 30	99 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 10	119 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	204 —	205 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292 60	292 90
„ „ węgierskie . 200 „	290 50	291 —
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . 100 „	111 50	111 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	104 75	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	78 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 70	168 10

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety . 210 „ „	223 25	223 75
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	187 50	188 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2637	2640
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 —	198 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 25	294 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 25	144 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	166 75
Nordwest austr. . 200 „ „	195 50	196 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	211 75	212 25
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	162 75	163 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	321 30	321 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 10	153 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 50	156 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 —	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/2.. „ Boden Kredit-Institut	101 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 —	106 —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 20	98 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 50	97 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 80	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 50	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . 300 „ „	90 50	91 —
„ „ złotem . 200 „ „	115 —	115 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	112 25	112 75
3% „ Tureckie . fr. 400	23 75	24 —
Kredytowe . złr. 100	168 25	169 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	13 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	37 35	37 85
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 50
Salma . „ 42	50 50	51 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	50 60
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 13 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 40	102 50

Warszawa 13 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	113	

(xx) Nie było to Koncert Mendelssohna, ale Polonez Chopina. / Zob. Spro-

PIEŚŃ O GWIAZDACH NASZYCH

Poemat przez **W. Hr. E.**, obrazujący **cudowne wizerunki Najśw. Panny w Polsce**, (2117-3-) wyszedł świeżo w bardzo ozdobnem wydaniu. **Nakładem Księgarni Katolickiej**

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w KRAKOWIE ulica św. Anny, 2.

Cena egzemplarza oprawnego 1 złr.

Informacya dla zwiedz. Kraków

Wydanie 4te. Cena **10 centów.**

Jestto najtańszy, najnowszy, i najpraktyczniejszy przewodnik po Krakowie — wyszedł (2058-8-10) w *Księgarni Katolickiej* Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie (ulica św. Anny Nr. 2).

Powieści Jadama i SYLVA RERUM JADAMA

(Adama Gorczyńskiego)

wyszły i są do nabycia w Księgarni St. Krzyżanowskiego w Krakowie. (2160-4-5)

Wdowa życzy sobie objąć obowiązek na probostwie lub we dworze. Listy pod liter. *A. B.* poste restante Kraków. (2211-1-3)

Realność

z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem owocowym i jarzynnym, z pięknym widokiem, nad rzeką, pod L. 120 w **Myślenicach** niedaleko od Krakowa położona, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu pocztą. (2210-1-3)

W Warszawie,

ul. Solna L. 18.

Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych L. Grużewskiego.

Sprawy sądowe we wszystkich instancyach Cesarstwa i Królestwa prowadzi własnym kosztem. Inkassuje weksle, rewersy i rachunki kupieckie. Bliższa wiadomość przez korespondencyę lub u **Dr. adwokata Abłamowicza w Krakowie, Mały Rynek L. 1 — a w Wiedniu u Dr. adwokata Zakrzewskiego, Singerstrasse L. 4.** (2169-1-3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (426-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.

Wielmożny Fr. Ehrhardt. Niniejszem upraszam Pana o przysłanie Pańskiej prawdziwej **Dra White wody na oczy,** gdyż zarówno mnie jak moim znajomym bardzo dobrze służy. Hohenlimburg w maju 1882 r. Julia Haschke wdowa. — Odkąd moja żona i dzieci używają Pańskiej wody, znacznie im lepiej na oczy (zamówienie). Heklingen w maju 1882. Edward Richter.

SKŁAD BRONI

pod godłem (2097-8-14)

DIANA

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 7,

sprzedaje **broń palną do polowania, własnej obrony, pokojową** i t. d. **Naboje** próżne oraz gotowe wszelkich systemów i inne przedmioty w obrąb myślistwa i własnej obrony wchodzące. Towar dobry, ceny przystępne.

Efendim boyrinis bizim dukanimis bakiorsinis!

Eiwallah!

Mehemed Emin Efendi i Ibrahim Efendi Mardili

z Mniejszej Azyi,

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 22,

mają zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otworzyli handel wszelkich rodzajów **owoców południowych i orzechów kokosowych, niemniej wschodnich łakoci,** jak: rahat-lukum (chléb sułtański), sudżuk, dolczecy i t. p. Ceny bardzo tanie. Sprzedaż hurtowna i częściowa. O łaskawe względy upraszają powyżsi. (2200-4-6)

Dr. med. W. Kretowicz

ordynować będzie w r. b.

w Karlsbadzie.

Kaiserstrasse, Hotel Warschau.

(1406-3-6)

Non plus ultra Jawa kawa

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, smaczna, wielkoziarnista **po 1 złr. 36 ct. kilo** także następne gatunki bardzo dobrej, czystej i taniej kawy, za kilo netto:

Perłowa Ceylon najlep. niebieska	złr. 1·98
„ **Costaricca** zielona	„ 1·68
„ **Manilla** jasna	„ 1·65
Arabska mokka	„ 1·84
Afrykańska „	„ 1·54
Menado (złota Jawa)	„ 1·60
Cuba najlepsza wielkoziarnista	„ 1·80
Ceylon „ niebieska	„ 1·70
Domingo wyborowa	„ 1·40
Santos smaczna	„ 1·30
Brasil bardzo mocna	„ 1·20
Bahia smaczna	„ 1·18
Jamaica mocna i dobra	„ 1·14
Wybrakowana dla służby	„ —·96

Rozsyłam pocztą za zaliczką w paczkach po $4^3/_4$ kilo netto wszędzie z ocleniem i opłatą tak, że kupujący nieponosi żadnych kosztów. (1823-11-)

R. Maiti w Tryeście.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

Towarzystwo Wzajem. Pomocy Artystów w Krakowie

wydało

piękną i ozdobną chromolitografię, wykonaną w zakładzie P. *Salba* w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez P. *Feliksa Szynalewskiego*, profesora krakowskiej akademii sztuk pięknych,

pod tytułem: (2167-4-5)

Pamiątka

dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześciaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony Króla Jana i Królowej Marysienki.

Cena egzemplarza I złr. w. a.

Skład główny w Księgarni **K. Bartoszewicza** w hotelu Drezdeńskim.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (2156 2-)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

PLASTER THAPSIA

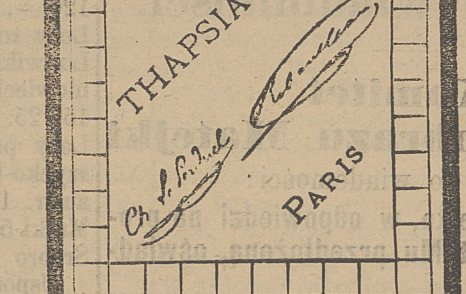
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusnie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych, (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1371-5-)

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129-3-14)

Anton Klein,

VÖSLAU Hochstrasse Nr. 65.

J. Paweł Liebe w Dreznie

firma odznacz. 12 razy. założona 1866.

LIEBEGO WYCIĄG SŁODOWY, czysty i zgęszczony jako środek na kaszel, uznany także jako dobry w zastarzałych cierpieniach przewodów powietrznych.

TENŻE Z ŻELAZEM, więcej lubiany z powodu lekkiego strawienia, w **blednicy i niedokrewności.**

TENŻE Z CHININĄ I ŻELAZEM, w rekonwalescencyi, dla usunięcia **braku apetytu, newralgii i migrenie,** doskonale działający.

TENŻE Z WAPNEM w cierpieniach płuc i kości, ciężkiem ząbkowaniu a obecnie także kobietom polecamy (Dr. Delattre, Union Médicale.)

TENŻE Z TRANEM WĄTROBIANYM, lekko strawne chętnie brane zastępstwo **czystego tranu wątrobianego** (rozpuszczony podobny do mleka migdałowego). (1572-2-3)

Skład w **Krakowie** u aptekarza **E. Stockmara.**

FABRYKA I SKŁAD robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-16-30)

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. (1057-16-)

Kurs Abiturientów

na

WIEDEŃSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ

założonej w r. 1857.

(Dyplom honorowy wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873).

Wpis na **jednoroczny kurs** dla abiturientów **gimnazyalnych** i **szkół realnych** na wiedeńskiej akademii handlowej odbędzie się **od 26 do 29 września** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 2 października b. r., a kończy się dnia 15 lipca 1884 r. Należytość wpisowa 3 złr., za kolegia **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości z gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się d. 29 września.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za r. 1883, który na żądanie się przesyła. (1890-2-3)

Wiedeń, w sierpniu 1882 r.

Dyrektor akademii:

Dr. R. Sonndorfer,

c. k. radca rządowy.

MAGAZYN

bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 3 naprzeciw p. Glixellego

poleca na sezon obecny

wielki wybór gotowych płaszczy, paletotów, okryć i żakietów

oraz **nowości na suknie.**

Zamówienia na konfekcyą przyjmuje i wykonywa podług żurnali berlińskich i paryskich po cenach umiarkowanych. Próbki na żądanie opłatnie. (2159-7-7)

Patentowany aparat do gotowania spirytusem z 3 mocnemi płomieniami,



miedziany, bardzo gustowny, ozdoba każdego stołu.

Sztuka po 3 złr.

2 litry wody wrą w 3ch minutach. Jednaka działalność jest przy wszystkich potrawach, kawie, herbacie i t. d., przyczem zaledwie za 1 c. zużywa się spirytusu. Zwykły bezpieczny przyrząd parowy sprawia zapomocą 3 płomieni tą wielką siłę palenia.

Dla gospodarstw domowych, wojskowych kawalerów, kawiarń i restauracyj, aptekarzy i t. d. jest

aparat do gotowania spirytusem

z powodu taniej i nie do uwierzenia szybkiej działalności niezbędnym. Płomienie palą się bez knota i bez dymu i smrodu. Rozsyłka za odebraniem pieniędzy, lub za zaliczką przez podpisaną fabrykę. (2124-2-4)

Ig. Pick

w Wiedniu, II, Rothesterngasse, Nr. 27.

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena $^1/_1$ 1 złr., $^1/_2$ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528 14-24

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniwers. Jagiellońskim,

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Franciszkańskiej 10. (2190-5-5)

Złoty medal na wystawie w Wieliczce.

Do siewu:

Pszenica banacka	po 14	zł.	100 kg.
„ czerw. b. wąs.	„ $13^1/_2$	„	„
„ moraws. biała	„ $13^1/_2$	„	„
Żyto korrenckie	„ 11	„	„
„ polskie z gruntu piaskowego	„ $10^1/_2$	„	„

z dóbr *Grodkowice*, poczta *Niepołomice.*

(2051-8-10)

Do sprzedania zaraz:

1) **wieś pod Krakowem** o 2 mile, w uroczem położeniu, nowemi murowanemi budynkami, obszaru 170 morg. ról, 5 m. łąk, 4 m. ogrodów, 46 m. łasu, 30 m. pastwisk; grunta wydzierżawiają się po 17 do 70 złr. rocznie z morga;

2) **folwark** 1 mila od Krakowa, około 40 m. czarnej ziemi i dochód z młyna 600 złr. rocznie, dworek murowany szwajcarski, budynki nowe;

3) **dobra** większe z wspaniałym parkiem i pałacem, w uroczem położeniu.

Wiadomość u adwokata Dra *Wiktora Włyńskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 44. (2193-5-5)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1679-11-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Zniżenie ceny kawy!

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,

dostarczają tylko lepsze gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Mocca afrykańskiej	złr. 3·—
5 „	Liberia b. lubianej	„ 3·60
5 „	Cuba wspaniałej	„ 4·50
5 „	Portorico wybornej	„ 4·80
5 „	Ceylon najlep. gatunku	„ 5·—
5 „	złotej Menado bardzo szlach.	„ 5·40
5 „	Mocca arabskiej ognist.	„ 6·—

(2125 3-5)

PASY do MASZYN

robi na zamówienia (2053-3-4)

Jan Kleczeński, siodlarz

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, Nr. 32,

utrzymuje także skład

latarń powozowych.

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,

zaopatrzony został w świeży wybór **kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.**

PRACOWNIA SUKIEN.

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze. (1958-14-15)

Klementyna Chojecka.

Stosunki familijne zmuszają mnie do wypuszczenia w dzierżawę moje gospodarstwo gruntowe, przeto życzyłbym sobie objąć posadę **ekonoma** lub **leśniczego** od 1go listopada b. r. Świadectwa na żądanie przedłożę. — Łaskawe oferty pod lit. *S. N.* poste rest. Gorlice. (2206 2-5)

MODELE PARYSKIE.

Magazyn mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,

poleca

wielki wybór najnow. kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich

po bardzo przystępnych cenach.

Magazyn poleca również własną pracownią sukien i okryć damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (2187-6-12

MODELE PARYSKIE. MODELE PARYSKIE. MODELE PARYSKIE.

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

z powodu ważnych interesów familijnych w krótkim czasie

pod firmą E. Filipowicz

ul. Grodzka, L. 13, dom W. P. Schwarza.

Poniżej cen fabrycznych!

Skład wyrobów **złotych i srebrnych,** jakoto większy wybór chińskiego srebra, w najlepszym gatunku. (2093-5-)

HANDEL

artykułami, które mają ciągły odbyt, znaczny procent przynoszący i dający przyzwoite utrzymanie rodzinie, jest do nabycia w Krakowie za parę tysięcy. Prowadzić może tak mężczyzna jak kobieta. Wiadomości udzieli biuro informacyjne *Wł. Jaworskiego*, ulica Floryańska Nr. 21 w Krakowie. (2163-3-3)

M. Zieleniewski

INŻYNIER,

w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej,

Fabryka wyrobów betonowych, Ajencya i skład wszelkich artykułów budowlanych,

poleca, ręcząc za świeżość, wagę i dobroć, najlepszy

Portland cement

beczka 200 klg. po 6 złr. 30 cnt. z przywozem,

w pełnych wagonach z odpowiednią zniżką.

Polecając również **wyroby betonowe,** niemniej **skład wszelkich możliwych artykułów,** nadmienia, że beczki po 200 klg. najlepiej sprowadzać, bo **cement** wtedy wypada **najtaniej.** Dla ułatwienia można zamawiać w biurze Fabryki Maszyn Wgo *L. Zieleniewskiego* przy ulicy św. Marka. (1499-8-9)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

265-21-)

Drukarnia

monogramów, liter i wszelkich deseni do bielizny, sukien, robót kościelnych i galanteryjnych. Rysunki wykonuje na atłasie, aksamicie itp. materyałach — Panienki uczęszczające do szkół mogą nabywać do nauki gotowe wzory na płótnie po umiarkowanej cenie. — Zamówienia przyjmuje od godz. 8—12 rano i od 2—6 wieczór przy ul. Dominikańskiej pod L. 1, II. piętro. (2188-3-3)

TANIE WYDANIA J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.

Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-18-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Poszukuje się od Igo października

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni.

Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

Potrzebny jest na wieś guwerner

do jednego chłopczyka, od 1 października. Udzielanie języków niemieckiego i francuskiego, oprócz przedmiotów szkolnych, jest wymagane. Nauka gry na fortepianie bardzo pożądana i osobno honorowana. Bliższa wiadomość listownie pod *N. N.* poste rest. Gawłuszowice. Odpis świadectw bez zwrotu, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. (2208-2-3)

Private lessons

in English, German and French (grammar style, conversation and literature) are given in the **German and English school for young ladies** (2209-2-3) **ulica Poselska Nr. 20.**

G. Rehefeld.

Un Français

désire une place de précepteur **Bonnes références.** — S'adresser au bureau du Journal. (2194-3-3)

MARYA LENAR

modystka z Paryża,

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 8 naprzeciw hotelu Saskiego,

zawiadamia Szanowne domy, że otrzymała najświeższy transport z Paryża **kapeluszy, czepeczków** żabota i **kostyumów** gotowych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach. (2192-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-32)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

MAGAZYN

strojów i sukien damskich

pod firmą

Mme Anna

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 21, został świeżo zaopatrzony na zbliżającą się porę w znaczny wybór **kapeluszy, kwiatów, piór i koronek paryskich.** (2066-9-9)

Winogrona kuracyjne

$4^1/_2$ kilo	gron l. 1 franco	złr.	1·50
$4^1/_2$ „	„ l. 2—3	„ „	1·80
$4^8/_{10}$ „	**słoniny**	„ „	4·25
$4^4/_{10}$ „	**smalcu**	„ „	4·—
$4^2/_{10}$ „	**bryndzy**	„ „	3·70
1 „	**marmelady** morelowej lub innych gatunków	złr.	1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie

(2118-3-10)

WINOGRONA

dojrzałe, słodkie wielkie jagody, koszyk 5 kilo po 1 złr 85 ct. opłatnie, za zaliczką, rozsyła do każdej stacyi pocztowej. (1943-10-12)

R. Maiti w Tryeście.